

Układ książki i jej zawartość

*Ewa Okoń-Horodyńska
Krzysztof Piech*

Książka jest zbiorem prac 25 autorów z różnych środowisk akademickich w Polsce. Są wśród nich szanowani, utytułowani profesorowie, jak i początkujący adepci nauki, zdolni doktoranci. Możliwość publikacji zyskiwały osoby niezależnie od stopnia naukowego – uzależnione to było jedynie od jakości zgłoszonego tekstu i spójności z koncepcją całego wolumenu. Publikacja jest, zatem również okazją do promowania osiągnięć naukowych ekonomistów młodszego pokolenia.

Poszczególne rozdziały w danych częściach – mimo trudności w ich pogrupowaniu i uszeregowaniu – ułożone są z punktu widzenia merytorycznego: od kwestii bardziej ogólnych, do szczegółowych.

Książka składa się z czterech części. W części pierwszej zaprezentowana została sama strategia lizbońska (SL). Dokonano również jej oceny z punktu widzenia realności celów i zawartości. Jest to więc raczej nie opis, a weryfikacji strategii (czy też Deklaracji Lizbońskiej). Druga część przedstawia zagadnienia konkurencyjności gospodarczej w kontekście SL. Analizowane są dane statystyczne, dokumenty (w tym SL) oraz wybrane czynniki wpływające na konkurencyjność: równość płci i polityka antymonopolowa. Trzecia część – zbiera dotychczasowe osiągnięcia polskich autorów w zakresie pomiaru gospodarki wiedzy w Polsce. Należy stwierdzić, że wiele tych tekstów ma pionierski charakter: zarówno z punktu widzenia kompleksowego podejścia do zagadnienia, jak i szczegółowości prezentowanych wyników obliczeń. W ostatniej części – wcale nie najmniej ważnej – autorzy zajęli się problematyką przyszłości Europy i Polski z punktu widzenia budowy społeczeństwa wiedzy. Ludzie są, bowiem najcenniejszym zasobem – bez odpowiedniej jakości kapitału ludzkiego (osób kreatywnych i wykształconych), nie uda się Europie dogonić USA.

Część I: Weryfikacja strategii lizbońskiej

Część ta składa się z ośmiu rozdziałów. Otwiera ją tekst Ewy Okoń-Horodyńskiej i Anny Zachorowskiej-Mazurkiewicz, które dokonały krytycznego przeglądu strategii lizbońskiej (SL). Wychodzi on od różnic gospodarczych pomie-

dzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, wskazuje na dotychczasowej ułomności integracji europejskiej. Następnie dokonuje próby oszacowania możliwości realizacji SL: przy poczynionych założeniach, obliczenia Instytutu Technologii i Polityki Regionalnej w Wiedniu wskazują, że nakłady na badania i rozwój w 2010 r. mogą osiągnąć w UE ok. 2%, przy czym większość krajów, które weszły do UE, będą ten poziom zaniżały. Kluczową rolę pod tym względem nie odgrywają jednak nowi członkowie, a Niemcy – największa gospodarka Europy oraz Wielka Brytania i Francja. O sukcesie w budowaniu gospodarki wiedzy w Europie głównie decydować będą te państwa. Nowe kraje członkowskie będą hamowały poprawę konkurencyjności Unii, w tym zwłaszcza Polska. By to przezwyciężyć, autorki proponują wspieranie napływu do Polski bezpośrednich inwestycji zagranicznych, a szczególnie ich działów badawczo-rozwojowych. Nie wystarczy ponadto samo zwiększenie nakładów na badania i rozwój – niezbędne jest budowanie narodowego i regionalnych systemów innowacji.

Rozdział M. Sulmickiej poświęcony jest analizie różnych dokumentów – głównie zaś tzw. Raportu Koka – z punktu widzenia strategii lizbońskiej i polskich realiów. Raport ten jest analizowany punkt po punkcie, obejmując zagadnienia społeczeństwa wiedzy, możliwości przyciągnięcia do Europy najlepszych naukowców, zwiększenia wydatków na B+R (tu autorka wskazuje na nierealność osiągnięcia 3-procentowego celu lizbońskiego), wykorzystania technologii teleinformatycznych (skrytykowana została decyzja UE o konieczności podwyższenia w Polsce VATu na dostęp do Internetu), ochrony własności intelektualnych (za najpilniejsze uznano wprowadzenie unijnego patentu, nad którym prace trwają od ponad 20 lat), efektywności inwestycji w kapitał ludzki (zwiększenie dostępności kształcenia ustawicznego). W zakończeniu autorka wskazuje na konieczność stworzenia strategii budowy gospodarki opartej na wiedzy w Polsce. Wskazuje sceptycyzm Komisji Europejskiej oceniający Krajowy Program Reform na lata 2006-08, natomiast chwali Ustawę o wspieraniu działalności innowacyjnej, powstałą z inspiracji strategii lizbońskiej. Strategia zatem – zadaniem autorki – odgrywa istotną rolę w stymulowaniu procesu budowania społeczeństwa i gospodarki wiedzy w Polsce.

W. Świtalski opisuje głównie strategię lizbońską (choć wychodzi też poza ten temat) – podkreśla, co warto zauważyć, że w zamyśle jej twórców nie była to strategia, a jedynie deklaracja (czy też agenda), a uznanie „Deklaracji Lizbońskiej” za strategię jest pomyłką. Podobnie jak w przypadku dwóch poprzednich rozdziałów, również ten prezentuje sytuację gospodarczą UE w roku uchwalenia strategii. Sprawdza, jakie miała ona podstawy teoretyczne. Przykładowo nadmienia, że paradygmat gospodarki i społeczeństwa wiedzy – mimo uwzględnienia go w strategii – nie został jeszcze inkorporowany przez teorie ekonomiczne i ponadto nie są one w stanie odpowiedzieć na szereg pytań dotyczących konkurencyjności w kontekście wiedzy i innowacji. Podobnie jest z wypowiedziami

polityków, stosujących słowo „wiedza” bardziej jako zakłęcie, niż termin ekonomiczny.

Nastawienie autora do dorobku współczesnej ekonomii (szczególnie „głównego nurtu”) jest bardzo krytyczne i wydaje się opowiadać za tzw. ekonomią ewolucyjną (biorącą za podstawę wkład m.in. Schumpetera, którego idee – *nota bene* – były podstawą teoretyczną strategii lizbońskiej). Podobnie jak dalej A. Kaderabkova wskazuje na jakość, a nie cenę, jako źródło przewagi konkurencyjnej (krajów rozwiniętych). W podsumowaniu autor nie uniknął myślenia życzeniowego: postuluje wprowadzenie do programów nauczania wielu dziedzin nauki – wiedzy zakresu zarządzania projektami, co – zdaniem autora – jest niezbędne do zmian strategii i polityki gospodarczej oraz pozwoliłoby na zbudowanie nowej strategii lizbońskiej.

Kolejny rozdział dokonujący weryfikacji strategii lizbońskiej jest autorstwa trzech osób: E. Kwiatkowskiego, A. Rogut i T. Tokarskiego. Autorzy podjęli się sprawdzenia realności celów zatrudnieniowych strategii – zadanie trudne, aczkolwiek przy przyjęciu odpowiednich założeń – możliwe do realizacji, choć wymagało przeprowadzenia zaawansowanych obliczeń. Rozdział rozpoczyna się prezentacją stopnia realizacji ww. celu w 2003 r. (stopy zatrudnienia w różnych ujęciach). Następnie „weszli” w teorię wzrostu (podobnie jak dalej W. Welfe, M. Piątkowski i S. Roszkowska w niniejszym woluminie) i szacowali popyt na pracę, wyjaśniając go wielkością PKB. Z przeprowadzonych obliczeń wynika, że o ile w przypadku Holandii, Danii i Szwecji może się pojawić niedobór siły roboczej w 2010 r., to praktycznie niemożliwe jest (*ceteris paribus*) osiągnięcie celu lizbońskiego w zakresie zatrudnienia na Łotwie, Węgrzech, Słowacji i zwłaszcza w Polsce. Chęć jego realizacji do 2010 r. oznaczałoby konieczność przyspieszenia wzrostu gospodarczego w naszym kraju do prawie 17% rocznie przez okres ośmiu lat (2003-10), co jest oczywiście niemożliwe. Wyniki te oparte są na założeniu, że charakter zależności między wzrostem gospodarczym a zatrudnieniem w latach 2004-10 będzie taki sam, jak w latach 1990-2003.¹ Należy podkreślić, że strategia lizbońska nie uwzględniała wewnętrznego zróżnicowania Unii, w tym konsekwencji rozszerzenia (podkreślone to zostało m.in. w Piech, 2005): ustaliła jednakowe cele dla wszystkich krajów członkowskich nie sprawdzając, czy są one możliwe do osiągnięcia. W konkluzji autorzy stwierdzili (podobnie jak M. Piątkowski), że konieczne są zmiany instytucjonalne, by obniżyć progi bezzatrudnieniowego wzrostu gospodarczego, a także należy uelastyczyć rynek pracy.

J. Kudła zajął się szczególnym aspektem rozwoju technologii teleinformatycznych (ICT): szerokopasmowym dostępem do Internetu. Przeanalizował do-

¹ Oznacza to „ciche” przyjęcie, że okres początku transformacji, cechujący się gwałtownym spadkiem zatrudnienia, może się powtórzyć.

tychczasowe postępy członków UE w tym zakresie, dodając też dane uwzględniające posiadanie komputerów w gospodarstwach domowych oraz dostęp do Internetu. Autor krytykuje wprowadzenie na polski rynek trzech operatorów telefonii komórkowej, ze względu na wysokie koszty infrastruktury, co hamowało spadek cen usług. Wskazuje szereg działań, które – jego zdaniem – poprawiłyby realizację strategii lizbońskiej w Polsce w zakresie ICT. Krytykuje Komisję Europejską za biurokratyczną krótkowzroczność: ważniejsze dla niej było trzymanie się procedur, niż realizacja naczelných celów strategii lizbońskiej – przykład konieczności wycofania się Polski z zerowej stawki VAT na usługi dostępu do Internetu. Autor również wskazuje, iż strategia lizbońska jest bardziej dostosowana do bogatszych krajów Unii, niż do nowych członków; stwierdza, że brakuje aktywnej polityki ze strony rządu i samorządów w zakresie rozbudowy i modernizacji infrastruktury dostępu do usług internetowych.

B. Wieliczko podjęła zagadnienie umiejscowienia problemów rolnictwa w strategii lizbońskiej. Zauważyła, że tematyka ta została w niej pominięta (słowa „wieś” i „rolnictwo” w niej nie występują). Natomiast – stosując definicję OECD – obszary wiejskie zajmują ponad 90% powierzchni Wspólnot Europejskich i zamieszkuje je aż 57% ludności (Eurostat i inne źródła podają znacznie mniejsze wielkości). Autorka szeroko prezentuje politykę Unii wobec obszarów wiejskich, a także porównuje strukturę agrarną w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Autorka widzi sprzeczność między celami strategii lizbońskiej, a Wspólną Polityką Rolną – na mocy której rolnikom powyżej 55. roku życia przyznawane są renty strukturalne w zamian za przekazania gospodarstwa młodszym rolnikom (strategia zaś promuje wzrost zatrudnienia osób powyżej 50. roku życia). W konkluzji autorka stwierdza, że strategia nie uwzględnia wzrostu konkurencyjności obszarów wiejskich, budowania społeczeństwa informacyjnego i przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu.

Część II: Konkurencyjność gospodarcza Unii Europejskiej i Polski w świetle strategii lizbońskiej

Część tą rozpoczyna bardzo aktualny tekst autorstwa U. Płowiec, odnoszący się do większości zagadnień poruszanych w książce. Zawiera, bowiem opis strategii lizbońskiej (sformułowanej – zdaniem autorki – w sposób ofensywny): pierwotnej i odnowionej wraz z jej przesłankami związanymi z konkurencyjnością UE. Autorka wskazuje m.in. na konieczność rozwoju gospodarki wiedzy dla wzrostu produktywności oraz słabość przyjętej w strategii – otwartej metody koordynacji (opartej na zrozumieniu potrzeb UE przez państwa członkowskie), która przyczyniła się do fiaska strategii w jej wersji z 2000 r. (Odnowiona zaś strategia oparta jest na partnerstwie między UE a krajami członkowskimi.)

Na tym tle oceniana była konkurencyjność Polski w rozszerzonej Unii, a także dokonany został przegląd przyczyn i możliwości rozwiązania problemów przyspieszenia rozwoju kraju za pomocą polityki gospodarczej. Autorka jednoznacznie wskazuje, że imperatywem dla Polski jest rozwój gospodarki wiedzy. Zaprezentowana dalej analiza objęła bardzo ważne i aktualne zagadnienia Strategii Rozwoju Kraju 2007-15, Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia 2007-13 oraz inne dokumenty, ważne dla budowania w Polsce gospodarki wiedzy (autorka podaje też jej definicję) i społeczeństwa wiedzy. Tekst uzupełniony jest sześcioma, obszernymi załącznikami.

Następnym tekstem jest rozdział T. Michalskiego. Stosuje on od lat metody taksonomiczne do pomiaru konkurencyjności gospodarczej w procesach pogłębiania i rozszerzania integracji europejskiej. W swoim, analitycznym tekście stawia tezę, że identyfikacja sfer (płaszczyzn) najmniej i najbardziej konkurencyjnych jest niezbędna dla zbudowania gospodarki wiedzy w Unii Europejskiej (i w Polsce). Sfery te zaś identyfikuje na podstawie podziału przyjętego kilka lat temu przez Międzynarodowy Instytut Rozwoju Zarządzania w Lozannie (IMD), stosując w swoich obliczeniach również dane dostarczane przez IMD. Tekst omawia również strategię lizbońską. Do porównań Polski z innymi krajami wybrano: Portugalię, Irlandię, Niemcy i Finlandię. Porównywany był zarówno poziom cech, jak i struktury gospodarek, z punktu widzenia ich podobieństwa do wzorca. Wyniki wskazują, że choć Polska pod względem podobieństwa struktur jest dość zbliżona do Portugalii (i bardzo podobna pod względem poziomu), daleko jej pod tym względem do Niemiec (choć odległość od tego kraju pod względem poziomu już nie jest tak duża, a w grupie cech „administracja” – nawet wyprzedzamy Niemcy).

Jan W. Bossak analizuje strategię lizbońską (w wersji z 2005 r.) oraz dokumenty powstałe na jej podstawie: Krajowy Program Reform 2005-08 oraz projekt Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia 2007-13; dużą uwagę zwraca na cele. Porównuje KPR do Narodowego Planu Rozwoju. Autor zbiera wnioski z kilku raportów międzynarodowych wskazujące, że dotychczasowa strategia rozwoju i reform w Polsce nie przyniosła poprawy konkurencyjności polskiej gospodarki (podobne wnioski zawarła w swoim rozdziale U. Płowiec, po przeanalizowaniu strategii G. Kołodki i J. Hausnera). Stawia więc pytanie o to, czy obecnie przygotowywane strategie rozwoju i reform poprawią sytuację? Ponadto, Jan W. Bossak stwierdza, że autorzy NSRO 2007-13 „nie mają odpowiedniego przygotowania technicznego i metodologicznego”, gdyż sprawiają wrażenie, że nie wiedzą, iż sukces przedsiębiorstw zależy w większości od ich otoczenia strategicznego – jak wskazują: strategia lizbońska, publikacje Banku Światowego, Światowego Forum Gospodarczego czy IMD. Podkreśla, że ważna dla rozwoju Hiszpanii, Portugalii, Grecji i Irlandii była głębokość reform i zmian strukturalnych oraz jakość polityki gospodarczej. Samo członkostwo (i wiążący

się z tym napływ funduszy unijnych) nie zapewnią szybkiego rodzaju. Autor ocenia KPR i projekt NSRO jako pasywne – zakładają stopniowe dostosowanie do wymogów Paktu Stabilności i Wzrostu oraz wysoki poziom wykorzystania środków pochodzących z funduszy strukturalnych, ale nie przyspieszy to znacząco wzrostu gospodarczego (konwergencji) i spadku bezrobocia. Możliwe to by było przy realizacji „scenariusza irlandzkiego” (jak go określił autor) zawartego w NSRO, ale jest to bardzo trudne, a zatem i mało prawdopodobne.

Anna Zachorowska-Mazurkiewicz zajęła się problematyką nierównego traktowania kobiet i mężczyzn. Stawia tezę, że jest to zagadnienie ważne z punktu widzenia konkurencyjności (prezentuje przy tym wyniki Światowego Forum Gospodarczego), a w szczególności – że słaba pozycja konkurencyjna Polski jest wynikiem dyskryminacji kobiet. Prezentuje pojęcie równości, dyskryminacji, a także wskaźnik rozwoju determinowanego płcią (Polska w rankingu krajów jest na 35. pozycji, najwyżej uplasowała się Norwegia, a tuż za nią – Islandia i Szwecja). Następnie analizuje sytuację kobiet na rynku pracy w USA, UE i w Polsce. Zauważa, że w większości krajów cywilizacji zachodniej jest tendencja do wzrostu liczby kobiet czynnych zawodowo, lecz w Polsce sytuacja jest odwrotna (porównując rok 2003 do 2000 i 1992). Szereg innych charakterystyk rynku pracy (zarobki, stopa bezrobocia) również pokazują niekorzystną sytuację kobiet. Autorka konkluduje, że w strategii lizbońskiej za mało miejsca poświęcono wyrównywaniu szans grup społecznych na rynku pracy. Przytacza fakt, że – wg komisji prezydenta Kennedy’ego – jedną z przyczyn sukcesu ZSRR nad USA w zakresie badań naukowych po II wojnie światowej było szersze włączenie weń kobiet. Rolę kobiet docenia się współcześnie szczególnie w krajach skandynawskich – przodujących w zakresie budowy gospodarki i społeczeństwa wiedzy czy międzynarodowej konkurencyjności. W Polsce zaś pozostało wiele do zrobienia (autorka zaś wskazuje możliwości takich działań).

T. Bernat podjął temat polityki antymonopolowej państw. Patrzy na strategię lizbońską przez pryzmat konkurencyjności i wskazuje możliwości ściągania przez Unię Europejską bezpośrednich inwestycji zagranicznych z USA i z Azji. Pokazuje walkę z praktykami monopolistycznymi na przykładzie firmy Microsoft, Metropole, Telekomunikacji Polskiej S.A. We wnioskach wskazuje, że strategia lizbońska uwzględnia politykę antymonopolową i konkurencyjną (w tym wspieranie sektora małych i średnich przedsiębiorstw).

Część III: Pomiar gospodarki wiedzy w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, szczególnie w Polsce

Część ta jest najobszerniejsza – zawiera siedem rozdziałów. Rozpoczyna ją tekst W. Welfe, który w swoim opracowaniu podjął kwestię makroekonomicznego modelowania wzrostu gospodarczego z punktu widzenia gospodarki opartej na

wiedzy. Jest to jeden z pionierskich tekstów w tej dziedzinie, choć wywodzący się z nurtu endogenicznych teorii wzrostu. Jednakże, problemy pomiaru samej wiedzy, a także gospodarki opartej na wiedzy (por. późniejszy tekst K. Piecha), sprawiają, że zadanie to jest dalekie od trywialności. Jest wiele sposobów pomiaru gospodarki wiedzy: autor rozpatruje tą kwestię z punktu widzenia modeli makroekonomicznych; zajmuje się czynnikami wzrostu. Dokonując endogenizacji efektów postępu technicznego, stosuje do tego nakłady na badania i rozwój oraz nakłady na edukację. Ostatnia kwestia staje przed problemem różnic w efektywności tych wydatków w różnych krajach². Są to problemy nie rozwiązane przez współczesną ekonomię, aczkolwiek bardzo ważne z punktu widzenia wyłaniającego się paradygmatu wzrostu opartego na wiedzy i innowacjach.

W końcowych partiach tekstu autor odnosi się do modelu W8D opracowanego przez ośrodek łódzki, wskazując na możliwości jego rozbudowy w kierunku uwzględnienia gospodarki opartej na wiedzy, co umożliwiłoby m.in. stworzenie scenariuszy wzrostu nakładów na B+R, czy nakładów na edukację (w tym na poziomie wyższym).

Tekst autorstwa M. Piątkowskiego poświęcony jest wpływowi technologii teledinformatycznych (*information and communication technologies*) na wzrost gospodarczy krajów transformacji, a w szczególności – wpływowi na procesy „doganiania” Unii Europejskiej. Niewiele jest tego typu opracowań (poza publikacjami autora). Zbliżony jest do tekstu W. Welfe i S. Roszkowskiej – również zajmuje się wzrostem, aczkolwiek jednym czynnikiem nań wpływającym.

Rozdział ten zawiera analizę wpływu ICT na determinanty konwergencji (produktywność pracy) i wskazuje, że spośród czterech, analizowanych krajów Europy Środkowo-Wschodniej (EŚW), technologie te znacząco przyspieszały konwergencję na Węgrzech i Słowacji, ale nie było tak już w przypadku Czech i Polski. Ze względu na słaby rozwój sektora produkującego technologie teledinformatyczne (*ICT producing sector*) w EŚW (za wyjątkiem Węgier i Słowacji) oraz z powodu wyczerpania prostych, transformacyjnych rezerw wzrostu³, konwergencja z UE-15 zależeć będzie od efektywnego wykorzystania ICT w sektorach, które nie produkują tych technologii (*non-ICT producing sector*), a szczególnie w usługach. Autor pokazuje, że ICT są ważnym źródłem wzrostu produktywności i konwergencji: stopy wzrostu produktywności w Europie Środkowej i Wschodniej są dwa razy wyższe w przemysłach używających ICT, niż w tych, które nie stosują tych technologii. Zdaniem autora, szybsza konwergencja,

² Być może zatem oprócz nakładów, należy wziąć też pod uwagę długość okresu kształcenia i jego jakość, szacowaną np. wynikami testów International Adult Literacy Score (sugestia K. Cichego wyrażona w prywatnej korespondencji).

³ Na zjawisko to wskazuje również Kubiela (2006), przy czym stawia on śmiałą tezę, iż wywołało to (wraz m.in. ze zmniejszaniem się sektora badawczo-rozwojowego, brakiem polityk naukowo-technicznej i innowacyjnej), recesję w Polsce w latach 2001-02.

możliwa przy wykorzystaniu technologii teleinformatycznych w sektorach jej nie stosujących, zależy od reform strukturalnych: deregulacji rynków, uelastyczenia rynków pracy, reorganizacji firm bazującej na poprawionych praktykach zarządzania, wyższych wydatków na innowacyjność, wyższych inwestycji w kapitał ludzki i umiejętności ICT, rozwoju *e-government*.

Anna Kaderabkova przedstawiła m.in. opis literatury poświęconej gospodarce wiedzy i sposobom jej pomiaru (oraz pomiaru poszczególnych filarów GOW, czym nawiązuje do koncepcji Banku Światowego). Przesłanie tekstu jest jasne: należy kontynuować transformację do gospodarki wiedzy, ale nie poprzez koszty (tanią siłę roboczą, niedoszacowane kursy walutowe), ale jakość (wykształcona siła robocza, innowacyjność gospodarki, działalność gospodarcza oparta na technologiach i umiejętnościach, jakość instytucji). Utożsamia przy tym ww. transformację z uzyskiwaniem przewagi konkurencyjnej opartej na jakości (tytułowe: *quality based competitive advantage*). Tekst prezentuje Knowledge Assessment Matrix (KAM) na przykładzie krajów UE (jest to wątek kontynuowany przez dwóch, kolejnych autorów: K. Piecha i R. Żelaznego, którzy zajęli się – odpowiednio – Europą Środkowo-Wschodnią i Polską). Dokonany został pomiar korelacji pomiędzy filarami GOW wg KAM. Następnie autorka prezentuje opracowaną przez siebie koncepcję macierzy przewag konkurencyjnych, stosując przeważające źródła wiedzy technologicznej oraz źródła konkurencyjności na rynkach międzynarodowych (niskie koszty produkcji *versus* jakość) w kategoriach kompletności (multinarodowego) łańcucha wartości dodanej. Zwłaszcza w drugim przypadku wyraźnie widać, że kraje transformacji należące do UE stanowią oddzielną grupę (plus Portugalia) od bardziej rozwiniętych członków Unii. Między nimi znajdują się: Słowenia, Irlandia, Hiszpania. Zgodnie z tym podejściem, USA i Japonia są bardziej zaawansowane w transformacji do GOW, niż jakikolwiek kraj UE. W konkluzjach autorka stwierdza, że kraje transformacji, chcąc przewyciężyć lukę PKB na osobę, muszą stawić czoło dwóm wyzwaniom: doganianiu (*catch up*) gospodarczemu i technologicznemu⁴. Następnie opisuje filary GOW z punktu widzenia wyzwań dla krajów transformacji i celów strategii lizbońskiej.

K. Piech rozpoczyna swój rozdział od streszczenia teorii rozwoju gospodarczego, dochodząc do koncepcji gospodarki wiedzy. Krytykuje metodologię OECD, zgodnie z którą można wskazać, które przemysły (i usługi) to przemysły wiedzy, a które – nie, argumentując, że wiedza przenika wszystkie sektory gospodarki, a nie jest tylko w niektórych z nich. Opisuje warunki tworzenia strategii lizbońskiej pokazując wpływ euforii internetowej końca lat 90. XX w. na

⁴ E. Okoń-Horodyńska (2001, 2003, 2004a, 2004b) od lat wskazuje, że w polskim modelu transformacji zaniedbano kwestie transformacji technologicznej kraju.

opracowanie zbyt nierealistycznych celów. Stwierdza, że mimo pewnych prób, mierzenie gospodarki wiedzy jest wciąż wyzwaniem.

Autor, prezentując stan rozwoju gospodarek wiedzy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, bazuje na metodologii stosowanej również w poprzednim rozdziale (opisaną szczegółowo dalej przez R. Żelaznego), choć modyfikuje ją, nie przypisując poszczególnym filarom GOW przy tworzeniu indeksu gospodarki wiedzy równych wag (jak to robi Instytut Banku Światowego), ale różne. Ich wartości oparto na strukturach filarów GOW w Szwecji i Finlandii – dwóch najbardziej zaawansowanych na świecie krajach pod względem budowy gospodarki wiedzy (przy tak przypisanych wagach, najważniejszym filarem GOW jest system innowacji). Zarówno jednak oryginalna metoda IBŚ, jak i zmodyfikowana przez autora, pokazują, że Polska jest na ostatnim miejscu wśród krajów transformacji, które weszły do UE (kraje EŚW), pod względem budowy gospodarki wiedzy. Ponadto, dokonując pomiaru dystansu poszczególnych filarów GOW w krajach EŚW w stosunku do Europy Zachodniej (według opracowanej przez siebie metody), pokazuje, że największy dystans dzieli rozwój systemu innowacji na Łotwie i w Polsce, a w następnej kolejności – również na Litwie, technologie teleinformatyczne w Polsce oraz edukacja i szkolenia na Słowacji (przy czym najwięcej pracy dla budowy GOW jest do wykonania generalnie w Polsce). Powinny być to odpowiednio priorytety dla UE, jeśli chodzi o kierowanie funduszy unijnych przeznaczonych na nadrabianie zapóźnień cywilizacyjnych w układzie nie przestrzennym (jak Fundusz Spójności), ale horyzontalnym.

Następny rozdział, którego autorem jest R. Żelazny, uzupełnia braki poprzedniego tekstu w zakresie definicji gospodarki opartej na wiedzy i szczegółowo prezentuje Knowledge Assessment Methodology Instytutu Banku Światowego. Autor pokazuje aktualne (marzec 2006 r.) wartości stosowane w tej metodologii dla Polski. Od 1995 r. Polska uczyniła największe postępy pod względem porządku instytucjonalnego i polityki regulacyjnej. Wykorzystując KAM autor pokazuje, że Polska jest na ostatnim miejscu w Unii Europejskiej pod względem budowy gospodarki wiedzy (za wyjątkiem Malty, której IBŚ nie uwzględnia). Na zakończenie postuluje przyspieszenie prac nad budową gospodarki opartej na wiedzy w Polsce.

R. Guzik zajął się problematyką gospodarki opartej na wiedzy w ujęciu regionalnym. Próbując mierzyć GOW napotyka się problemy natury statystycznej. Jak autor stwierdza:

Polska statystyka publiczna wciąż lepiej opisuje gospodarkę opartą na węglu i stali, niż na wiedzy,⁵

⁵ Nawiązuje tym samym do porównań A. Kuklińskiego (2001) rozwijających skrót GOW, wskazując konieczność transformacji od gospodarki opartej na węglu (czy dosadniej: na wieprzowinie) do opartej na wiedzy.

co wyjaśnia olbrzymie trudności w badaniach na poziomie powiatów. Mimo tego, autor próbuje przybliżyć GOW stosując zamienne miary, w tym np. liczbę firm sektora IT, czy wysokich technologii⁶, liczbę bankomatów i odsetek jednostek samorządowych posiadających strony internetowe. Zaprezentowane wyniki mają unikalny charakter (choć we wcześniejszej wersji publikowane były na za granicą; Guzik, 2006), ze względu na szczegółowość porównań – dotyczą bowiem poziomu powiatów, a nie np. jedynie województw. Z zaprezentowanych porównań wyraźnie wynika, że najbardziej zacofane pod względem gospodarki wiedzy są województwa i powiaty (kolejno): świętokrzyskie, podkarpackie i podlaskie. Lubelskie zaś ma najwięcej powiatów, które są w ostatniej setce pod względem poziomu rozwoju GOW. Najbardziej zaś zaawansowane jest woj. mazowieckie z Warszawą (następnie dolnośląskie, małopolskie i pomorskie – znacząco wyprzedzając pozostałe). Autor wskazuje na niezbędność podjęcia działań poprawiających dostęp do edukacji, co jest główną barierą tworzenia społeczeństwa wiedzy w Polsce i przyczyną peryferyzacji niektórych regionów Polski.

Podobny nurt badań reprezentuje G. Micek, pochodzący z tego samego ośrodka, co poprzedni autor. Również „schodzi” on na poziom powiatów, ale koncentruje się na innych aspektach, miernikach – liczbie przyznanych patentów na 100 tys. mieszkańców, udziale polskich podmiotów w najbardziej innowacyjnych priorytetach 5. Programu Ramowego oraz liczbie firm informatycznych (identyfikowanych na podstawie klasyfikacji PKD zawartej w bazie danych Teleadreson). Autor zwraca szczególną uwagę na ośrodki metropolitalne. Okazuje się, że pod względem ww. mierników, najbardziej zaawansowanym miastem w Polsce nie jest Warszawa, ale Gliwice (za wyjątkiem liczebności firm IT). Obszar metropolitalny Warszawy jest też „gorszy” od Górnośląskiego Obszaru Metropolitalnego pod względem liczby patentów. Autor wskazuje, że rozwój GOW koncentruje się też wzdłuż linii Warszawa-Poznań-Berlin.

Ze względu na obawy przed współpracą z firmami podobnej branży, w Polsce słabo rozwijają się tzw. grona (klastry) – o ile w ogóle można mówić o ich istnieniu (por. Gurbała, 2006). Dlatego należy ułatwić współpracę firm i instytucji, w tym poprzez wykorzystanie brokerów wiedzy – np. osób ze środowiska naukowego lub delegatów władz regionalnych / lokalnych, których zadaniem jest łączenie partnerów biznesowych.

⁶ Autor stosował do tego bazę danych firmy Teleadreson. M. Gurbała (2006), po przeprowadzeniu dokładnych badań terenowych (w firmach) przy jej użyciu, wskazuje na szereg nieścisłości w tejże bazie, uniemożliwiających nawet badania firm wysokich technologii, co częściowo związane jest z wadami systemu PKD, ale też częściowo z rzetelnością zbierania danych przez Teleadreson.

Część IV: Społeczeństwo wiedzy w Unii Europejskiej i w Polsce w kontekście strategii lizbońskiej

Rozdział autorstwa A. Kuklińskiego, będąc poświęconym zjawisku kreatywności, wychodzi o krok dalej, przed innowacyjność. Kreatywność jest bowiem źródłem innowacyjności. Wspieranie kreatywności w całej Unii Europejskiej będzie stymulowało rozwój jej krajów członkowskich. Czynnikiem sprzyjającym kreatywności jest wolność, zaś – zdaniem autora – nie sprzyja jej obecny system edukacyjny w Europie. Autor rozważa dwa strategiczne scenariusze rozwoju Unii: pesymistyczny i optymistyczny, przy czym przychyła się raczej do pierwszego z nich, diagnozując wiele kryzysów, z którymi boryka się Europa. W całości rozważań szczególnie często przytacza ostatnią publikację pod swoją współredakcją: *Przyszłość Europy – wyzwania globalne – wybory strategiczne* (Nowy Sącz 2006). W konkluzji nawołuje do podjęcia „wielkiego, europejskiego programu badawczego” (podobnie jak we wcześniejszych publikacjach, np. Kukliński, 2004).

Lech W. Zacher w swoim rozdziale zajął się zagadnieniami społeczeństwa wiedzy z punktu widzenia strategicznego. Mówiąc o warunkach powodzenia budowania gospodarki i społeczeństwa wiedzy wymienia m.in.:

- » zmianę świadomości polityków w zakresie tych procesów (przestrzega przed ustawowym wprowadzaniem społeczeństwa informacyjnego, na rzecz realnych działań zmierzających do tego),
- » wprowadzenie myślenia innowacyjnego w strukturach rządowych i parlamentarnych,
- » rozwój infrastruktury,
- » usieciowiony – a nie akademicki – sektor B+R, powiązany z systemem edukacyjnym, przedsiębiorstwami, think-tankami (w tym o charakterze pozarządowym).

Wskazuje na wady struktury polskich przedsiębiorstw: jest zbyt duże ich rozdrobnienie, co sprzyja uzależnieniu ich od transferu wysokiej techniki z zewnątrz, zamiast wytwarzania jej w krajowych laboratoriach. Wskazuje na potrzebę wyłonienia się „grup interesu” (polityków, naukowców, inteligencji, innowacyjnych przedsiębiorców), które chciały by budować gospodarkę wiedzy.⁷ Sporo też uwagi poświęca relacjom pomiędzy obywatelami a władzą, demokracji, kulturze, „dobremu państwu”. A zatem tworzenie społeczeństwa wiedzy to nie tylko budowa gospodarki wiedzy, ale i przebudowa myślenia, tworzenie nowych instytucji społecznych, czy transformacja kulturowa.

⁷ W podobnym sensie wypowiadał się Kukliński (2003), postulując stworzenie Towarzystwa Przyjaciół Gospodarki Oparte na Wiedzy.

S. Roszkowska podejmuje problematykę wzrostu gospodarczego w ujęciu regionalnym (województw). Mimo zbliżonej tematyki do kilku wcześniejszych rozdziałów, tekst ten w dużej mierze poświęcono kapitałowi ludzkiemu – elementowi społeczeństwa wiedzy. Jej rozdział podzielony jest na dwie, dość wyraźnie wyodrębnione, obszerne, uzupełniające się części. Pierwsza – poświęcona jest prezentacji kapitału ludzkiego w Polsce w ujęciu regionalnym. Autorka prezentuje zatrudnienie w B+R w województwach, liczbę studentów dziennych i nauczycieli akademickich, zgony niemowląt, saldo migracji zagranicznych i międzywojewódzkich, liczbę spółek prawa handlowego – jako miernik przedsiębiorczości (wszystko przeliczone na 1000 mieszkańców), a także obliczone przez siebie różnice struktury zatrudnienia w polskich województwach w stosunku do struktury UE-15. W kolejnej części autorka przechodzi do analiz statystycznych związków pomiędzy kapitałem ludzkim a wzrostem gospodarczym. Oszacowała m.in. elastyczność wydajności pracy względem technicznego uzbrojenia pracy (ok. 0,7) i stopę wzrostu łącznej produktywności czynników produkcji w latach 1996-2003 (ok. 1,7%). Następnie obliczyła i zaprezentowała średnią, łączną produktywność czynników produkcji (*total factor productivity* – TFP) w regionach. Z obliczeń wynika, że najwyższym TFP charakteryzowało się województwo mazowieckie i śląskie, a najniższym – lubelskie (o 37% w stosunku do mazowieckiego). Autorka przeprowadziła analizę korelacji zaprezentowanych wyżej mierników kapitału ludzkiego z TFP, a następnie wyestymowała ich wpływ na TFP za pomocą równania regresji. Okazało się, że największy wpływ na TFP ma śmiertelność niemowląt (jej wzrost o 0,1 punktu procentowego powodowałby spadek TFP aż o 15%), a następnie liczba nauczycieli (jej wzrost o 1 punkt procentowy powoduje podniesienie poziomu TFP o ok. 15%) i liczba spółek handlowych (wzrost o jeden p.p. powoduje wzrost TFP o 3,4%). Podobne rezultaty, choć o niższej wartości, otrzymano szacując łączny wpływ ww. zmiennych na zmianę TFP. W podsumowaniu autorka stwierdza, że dla oszacowania poziomu kapitału ludzkiego, należałoby jednak skonstruować jego syntetyczny miernik.⁸ Tym niemniej przeprowadzona analiza wskazuje na dodatni wpływ kapitału ludzkiego na wzrost gospodarczy, na który największy wpływ ma szkolnictwo wyższe, poziom zdrowia (choć autorka badała jedynie śmiertelność niemowląt), przedsiębiorczość i sektorowa struktura pracujących.

G. Wronowska zajmuje się podobnymi zagadnieniami kapitału ludzkiego w odniesieniu do czynników nań wpływających. Tekst ma charakter mniej analityczny, a bardziej – systematyzujący. Autorka – na podstawie analizy literatury (szczególnie M. Kabaja) – wskazuje na barierę rozwoju kapitału ludzkiego w Polsce w postaci systemu kształcenia – powinien być on dostosowany do wymagań rynku pracy. Stwierdza, że główną harierą absorpcji (wykorzystania) kapi-

⁸ Zrobili tak we wcześniejszych rozdziałach w odniesieniu do GOW – R. Guzik i G. Micek.

tału ludzkiego jest stopa bezrobocia, której zmiany w krajach UE analizuje. Powoduje ona bowiem deprecjację kapitału ludzkiego. Dodatkowym problemem jest migracja zewnętrzna, szczególnie młodych osób o wysokich kwalifikacjach.

Rozdział W. Jareckiego poświęcony jest szkolnictwu wyższemu. Autor prezentuje dane dotyczące liczby osób studiujących w UE (w i kilku innych krajach) w latach 2000-04, zauważając, że wzrosła ona w Polsce w tym okresie znacząco – o 30% (najbardziej na Cyprze – 110%, przy średniej UE – 14%). Następnie przedstawia wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe odniesione do PKB (najbardziej wzrosły w na Cyprze i w Norwegii – o 0,6 punktu procentowego, w UE i w Polsce wzrosły one o 0,2 punktu procentowego), a także w przeliczeniu na jednego studenta wg parytetu siły nabywczej (najbardziej wzrosły w Austrii – o ok. 2,5 tys. euro, znacząco również w Polsce – o ok. 0,9 tys. euro, przy średniej UE-25 wynoszącej 0,5 tys. euro) i w stosunku do PKB, a także dane nt. pomocy finansowej dla studentów. Autor konkluduje, że inwestycje państwa w szkolnictwo wyższe w Polsce są znacznie niższe, niż w większości krajów UE, co nie sprzyja spełnieniu oczekiwań strategii lizbońskiej.

* * *

Książka jest zbiorem obszernych fragmentów wiedzy na tematy aktualne i ważne dla naszej gospodarki, a także dla Unii Europejskiej. Mamy nadzieję, że zaprezentowana problematyka się spotka się z zainteresowaniem Czytelnika, a także, że pobudzi do działania naszych polityków gospodarczych, by Polska nie pozostawała w ogonie Europy pod względem konkurencyjności i stopnia rozwoju gospodarki wiedzy, by nie była hamulcowym Europy, a kołem napędowym europejskiego wzrostu. Okres dynamicznego rozwoju gospodarczego należy wykorzystać nie na jego konsumowanie, ale przeprowadzenie reform strukturalnych, które rozwiążą przynajmniej część problemów, wskazywanych przez autorów niniejszego woluminu.

Bibliografia:

1. Gurbala M. (2006), *Rozmieszczenie przedsiębiorstw high-tech w Polsce (wyniki badań uzupełniających na podstawie danych bazy TELEADRESON)*, Szkoła Główna Handlowa – Instytut Funkcjonowania Gospodarki Narodowej, Warszawa, lipiec (maszynopis niepublikowany).
2. Guzik R. (2006), *Access to education and knowledge-based economy in Poland. The regional perspective* [w:] K. Piech, S. Radosevic (eds), *The Knowledge-Based Economy in Central and East European Countries: countries and industries in a process of change*, Palgrave-Macmillan, Basingstoke – New York, s. 164-180.

3. Kubiela S. (2006), *The Polish Economy between Transition and Knowledge-based Growth: From Ricardian Success to Schumpeterian Decline* In: K. Piech, S. Radosevic (eds), *The Knowledge-based Economy in Central and Eastern Europe: Countries and Industries in a Process of Change*, Palgrave-Macmillan, Basingstoke – New York, s. 201-220.
4. Kukliński A. (2001), *Od G.O.W. do G.O.W. Od gospodarki opartej na węglu do gospodarki opartej na wiedzy* [w:] A. Kukliński (red.), *Gospodarka oparta na wiedzy. Wyzwanie dla Polski XXI wieku*, Komitet Badań Naukowych, Warszawa, s. 281-2.
5. Kukliński A. (2003), *Gospodarka oparta na wiedzy – społeczeństwo oparte na wiedzy – trajektoria regionalna*. Artykuł dyskusyjny, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” nr 2/22, s. 55-61.
6. Kukliński A. (2004), *The development of knowledge-based economy in Europe: the regional trajectory – model 4+4+4+22* In: K. Piech (ed.), *The knowledge-based economy in transition countries: selected issues*, University College London – School of Slavonic and East European Studies, London 2004, s. 59-86.
7. Okoń-Horodyńska E. (2001), *Możliwości wykorzystania polityki innowacyjnej państwa do wzmocnienia konkurencyjności regionów w Polsce*, „Ekonomia”, nr 4.
8. Okoń-Horodyńska E. (2003), *Badania i innowacje* [w:] *Biała Księga 2003*, Polskie Forum Strategii Lizbońskiej, cz. II, Gdańsk-Warszawa.
9. Okoń-Horodyńska E. (red.) (2004a), *Rola polskiej nauki we wzroście innowacyjności gospodarki*, PTE, Warszawa, s. 7-11.
10. Okoń-Horodyńska E. (2004b), *Transformacja technologiczna jako warunek rozwoju gospodarki w Polsce* [w:] G. Kołodko (red.), *Strategia szybkiego wzrostu gospodarczego w Polsce*, Wydawnictwo WSPiZ im. L. Koźmińskiego, Warszawa.
11. Piech K. (2005), *Kierunki zmian w Strategii Lizbońskiej dla przyspieszenia budowania gospodarki opartej na wiedzy w Unii Europejskiej* [w:] Okoń-Horodyńska E. i K. Piech (red.) (2005), *Strategia Lizbońska a możliwości budowania gospodarki opartej na wiedzy w Polsce – wnioski i rekomendacje*, Wyd. Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Warszawa, s. 141-152.